

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów. za każde następne 5 należytość stopową 30 za każdorazowe umieszczenie.

# AFISZ

## TEATRALNY.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

Cena prenumeraty miesięcznie 50c. Numer pojedynczy kosztuje 5 c. Prenumeratę przyjmują: Administracja *Czasu*, przy ulicy Różanej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

### Kraków 15 marca.

#### We wtorek **Zwinięte Życie.**

Jak już donosiliśmy w krótkie przedstawioną zostanie komiczna opera Offenbacha **Wielka księżna Gerolstein**. Po „Helenie“ jest to najlepszy plód Maestra, rozlał on w nim wiele humoru i oryginalnych pomysłów. Opera ta, która obiegła wszystkie sceny Europy a w Paryżu z panną Schneider w roli tytułowej przez rok cały była na repertoarze, przedstawioną zostanie na scenie naszej bez niesmacznych dodatków używanych w jednym z teatrów polskich, a które czynią z niej parodyę parodyi.

— Dyrekcyja wystawi także nowy piękny a oddawna niegrany dramat **Kobiety z kamienia**.

### ECHA.

Jak zwykle przed końcem roku, pomniejsze teatru paryżkie dają humorystyczno-dramatyczne przedstawienia, zwane *przeglądami*. Jeden z tych przeglądów w Teatrze Château d'Eau pobudził do śmiechu cały Paryż. Są wyrazy, których nadużywać się nie godzi, a których Francuzi zbyt często nadużywają. Do tych należy wyraz: *wolność*. Niedawno teatr St. Martin przedstawiał melodramat p. t. *Wolni*; bohaterem jego słowny Lambro, dowódca Suliotów w wojnie greckiej. Sztuka ta niezbyt udatna znikła w prędko z afisza, ale Sulioi ukazali się znowu w przeglądzie teatru Château d'Eau. Dumaine, jeden z koryfeuszów melodramatu, rodzaj szekspirowskiego Fallstafa wpada na scenę z oddziałem żołnierzy greckich; wszyscy krzyczą: „Wolni, wolni!“

Długo rozprawia Dumaine ilekroć wyrzeczony wyraz „wolni“, żołnierze wtórują mu okrzykiem „wolni!“

Nagle wpada Grek raniony śmiertelnie. „Nie traćcie — woła — ani minuty, jeżeli chcecie być wolni!“

— Wolni — odpowiada chór.

Na to Dumaine grobowym głosem.

— Przyjaciele, nie traćmy ani minuty, jeżeli chcemy być wolni!

— Wolni! — powtarza chór z uniesieniem.

— A więc — rzece Dumaine — powiem wam bajkę o słowiku i jaskółce, bajkę tłumaczoną z greckiego wierszem wolnym.

— Wolnym — powtarza chór.

Zaczyna bajkę.

Za każdym wierszem wpada kula na scenę i zabija coraz nowego Suliotę. Za czem Dumaine dokończył bajki, żołnierze polegli do jednego.

— Trzeba mi pogrzebać tych zuchów! woła Dumaine i spozstrzega woźnicę.

— Woźnico! jesteś wolny?

— Wolny! krzyknie woźnica.

Na to hasło trupy Suliotów podnoszą się z ziemi i odpowiadają chórem: „wolni, wolni!“

Wyborna to krytyka na tych, którzy szafują wielkimi słowami nie rozumiejąc prawdziwego ich znaczenia.

Zmienia się przedmiot. Dyrektor teatru siedzi w biurze swoim; oznajmiają mu, że trzy aktorki ubiegają się o pierwszeństwo w roli Agnieszki z Meranu.

— Niech wejdą, radbym je posłyszeć.

I trzy panienki wchodzi razem, jednakowo wszystkie ubrane, jeden mają głos, też same rysy twarzy. Zaczynają po kolei wielką tyradę z drugiego aktu. Każde ich poruszenie jedno i toż samo, ich uśmiech jednakowy, Słowem najbieglejsze oko nie dostrzeże różnicy między niemi.

Ostra to krytyka na metodę przyjętą w szkole dramatycznej, która zabija indywidualizm i

nie pozwala talentowi samodzielnie się rozwijać.

Truppa aktorów wędrownych przybyła raz do pewnego miasteczka na Żmudzi. Na żądanie zapowiedziano tragedję w 5 aktach *Inez de Castro*. Zapóźno jednak spostrzeżono, że brakowało kilkoletniego dziecka, bez którego tak tkliwa sztuka nie mogła być dana. Antreprenier w kłopotcie nie wiedział jak sobie dać radę, gdy szczęściem faktor doniósł, że o kilka mil ztamtąd w zamku marszałka Giełguda znajduje się karzeł bardzo zabawny i śmiały. Jadą więc po karła, przywożą go, dają mu rolę i golą wasy, bo już miał lat z pięćdziesiąt. Odbywa się pomyslnie przedstawienie, lecz gdy w scenie najczulszej dzieci błagają króla o łaskę dla nieszczęśliwej matki, karzeł odezwał się basem tak donośnie, że król i Inez i surowi ministrowie nie mogąc powściągnąć śmiechu uchodzą za kulisy. Publiczność poznaje sąsiada karła i tragedya zwana: *Morzem też przemienia się w najzabawniejszą krotocwilę*, którą na powszechnie żądanie powtórzyć musiano z zupełnem zadowoleniem widzów i pomnożeniem kasy teatralnej.

### WYSPRZEDAŻ ZUPEŁNA Drzewek owocowych.

Krzewów i Róż

w najlepszych gatunkach.

J. Dumaire.

Ulica Grodzka Nr. 67.

### TEATRA W POLSCE

przez **Estrelehera.**

### KRAKÓW.

Ciąg dalszy.

Wszakże wsteczny temu system podobało się entreprzyzie przyjąć. Sprowadzone w znacznej liczbie w krótkim przeciągu czasu kosztowne dekoracje, do przyjęcia których w części na swój rachunek skarb publ. wciągnionym niejako został, okazała garderoba, jaką pierwsze zamożnych stolic teatru mogłyby się poszczycić, przy trafnem urządzeniu wystawy, starannym doborze dzieł dramatycznych i grze artystów, coraz więcej talent swój rozwijających, na drodze nagłego tego przejścia z stanu więcej jak miernego do stanu, że tak rzecz można, okazałego, urocze wprowadzie na publiczność wrażenie uczyniły, lecz wyczerpnawszy naraz znaczny zakładowy kapitał, postawiły publiczność w tym stopniu usposobienia, iżby jej trzeba zawsze coś nowego, a jeżeli nie wykwinniejszego, to przynajmniej równie pięknego przedstawiać, jeżeli się ma na jej ucześnie do teatrach rachować.

Trzeba oddać sprawiedliwość, iż czynne to na wstępie entreprzyzy zajęcie się p. Meciszewskiego, podniosło w ogólności wystawę dzieł

dramatycznych w naszym teatrze? lecz wątpić wypada, czyli powyższy stan rzeczy istotną dla teatru korzyść pod każdym względem przyniósł, i stanowisko entreprzyzy w położeniu naszym polepszył; w miastach znacznie ludniejszych, coraz nowa cisnąca się do teatru za powtarzaniem jakiego pięknego dzieła, publiczność, może ułatwić zrealizowanie kosztów zbyt kosztownej wystawy, w Krakowie atoli powtarzanie, zwłaszcza zbyt zbliżenie dzieł już znanych, choćby były najpiękniejszymi, nie może rokować wielkiej percepty, tu bowiem zawsze niemal jedne i te same osoby w teatrze spozstrzegawcy, dlaczego zdziwić się, i na karb szczególnego upodobania publiczności w wystawie opery *Córka pułku* i dramatu *Napoleon w Hiszpanii* policzyć należy, iż pierwsza po razy 20 ostatni po 10 razy w ciągu 2 kursów z jednakim prawie zawsze dla kasy teatralnej powodzeniem, dane być mogły.

Przekonany o potrzebie wsparcia sceny, rząd krajowy nieomieszkał korzystać z pierwszej do tego sposobności, i zgodnie z jego życzeniem zamieszczoną została na budżecie krajowym przez ostatnie zgromadzenie reprezentantów uchwalonym subwencya w summie złp. 20,000 rocznie, w połowie na zasiłek w wystawie oper, w drugiej takiejże połowie na dawanie widowisk w kursie letnim przeznaczonych. Wyplata tej subwencji zarządzoną została z strony senatu od dnia 1. stycznia b. r., poczynając albowiem

p. Meciszewski operę polską skompletował, i zobowiązał się do dawania widowisk w kursie letnim. widzieliśmy z niemałym zadowoleniem wystawy oper celniejszych, jako to: *Wolny strzelec*, *Cyrułik sewilski*, *Córka pułku*, *Norma*, *Napój miłosny*, *Postylion z Lonjumeau*, *Niema z Portici*, *Belizaryusz*, prócz wznovionych oryginalnych polskich oper, jako to: *Krakowiacy i górale*, *Zamek na Czorsztynie*, i t. p. Do składu towarzystwa artystów opery, oprócz osób z obcych teatrów przybranych, użyto po większej części elewów tutejszej szkoły śpiewu, troskliwością rządu zaprowadzonej, która także i chóry zasilila, a gdyby można było doprowadzić do skutku zamiary, jakie rząd miał w jej zaprowadzeniu, wzajemne znoszenie się z nią entreprzyzy teatru, byłoby już dodziśdnia więcej przyniosło do udoskonalenia, wystawy oper w naszym rodzinnym języku, dotąd na wszystkich prawie polskich teatrach defektowej, co tem więcej w interesie samegóż przedsiębiorstwa być winno, gdy w wystawie tego rodzaju dzieł publiczność tutejsza większa jak w innych ma upodobanie i gdy od pewnego stopnia jej udoskonalenia pobieranie z tego tytułu subwencji zależy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# TEATR KRAKOWSKI.

**W Niedzielę dnia 15<sup>go</sup> Marca 1874 r.**

**po raz drugi**

**Komedia w 5 aktach Czerniszewa, przełożona  
z rosyjskiego dla sceny krakowskiej przez  
Jana Dłużewskiego:**

# ZWICHNIĘTE ŻYCIĘ

## O S O B Y :

Andrzej Kurczajew — — — —	Pan Wardzyński.	Jerzy — — — — —	Pan Szymański.
Elżbieta, jego żona — — — —	Panna May.	Serafina Kapuścina — — — —	Pani Ekerowa.
Stefuś, ich syn — — — —	Natalcia S.	Mikołaj, jej syn — — — —	Pan Rawicz.
Marta, siostra Kurczajewa — —	Pani Terenkoczy.	Teodor — — — — —	Pan Dłużewski.

Rzecz dzieje się w Petersburgu.

**CENY MIEJSC:** Łoża parterowa i pierwszego piętra **6** złr. — Łoża drugiego piętra **4** złr.  
Fotel w sześciu pierwszych rzędach **1** złr. **50** cent. w następnych rzędach **1** złr. — Krzesło w Łoży  
parterowej lub 1 piętra **2** złr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych w dwóch rzędach **1** złr.  
w następnych **80** cent., w dalszych **70** cent. — Bilet na Parter **60** cent. — Bilet na Galeryę **30** cent

**Początek o godzinie siódmej.**